

**Edward Ozorowski, Eklezjologia unicka w Polsce w latach 1596—1720, Wiadomości kościelne archidiecezji w Białymstoku, 4 (1978) nr 4 s. 51—112; 5 (1979) nr 1 s. 47—106.**

Historia teologii w Polsce wzbogaciła się ostatnio o obszerne studium bpa E. Ozorowskiego o eklezjologii unickiej w naszym kraju w XVII w. Nie trzeba długo uzasadniać, jak bardzo potrzebna była tego rodzaju praca. Znajomość bowiem rodzimej teologii w XVII w. posiada ciągle wiele luk i niedomówień. Istniały one zwłaszcza na terenie eklezjologii unickiej, która w XVII w. stanowiła wprost zjawisko wyjątkowe. Wprawdzie o dziejach unii na terenie dawnej Rzeczypospolitej napisano wiele rozpraw i artykułów, ale eklezjologią unicką jako taką nikt dotąd specjalnie się nie zajmował. Prezentowana tu rozprawa bpa Ozorowskiego wskazuje, iż problem ten wart był zachodu, a włożony w jego rozwiązanie wysiłek sownie się opłacił.

Bp E. Ozorowski ujął zagadnienie w aspekcie historyczno-teologicznym. W części pierwszej przedstawił eklezjologów unickich w Polsce w XVII w., dzieląc ich na metropolitów kijowskich, arcybiskupów i biskupów oraz niższe duchowieństwo. Przy każdym z nich zamieścił zwięzłą biografię, pełny wykaz ich dzieł z istniejącymi przedrukami oraz zestaw literatury przedmiotowej. Jak żmudna była ta praca, świadczą zamieszczone pod tekstem przypisy, które często zajmują większą część drukowanych stron. Autor wykorzystał obficie dzieła XVII-wieczne, następnie źródła publikowane przez uczonych polskich, rosyjskich i ukraińskich w XIX i XX w. oraz wydawane aktualnie przez ośrodki naukowe w Rzymie i Kanadzie. Sięgnął też do zachowanych w bibliotekach polskich rękopisów na ten temat.

Z unickich metropolitów kijowskich autor opracował życie i twórczość A. H. Pocięja, W. J. Rutkiego, R. M. Korsaka, A. A. Sielawę i C. Żochowskiego. Pominął natomiast L. Kiszkę, który zmarł po 1720 roku. Uwzględnił arcybiskupów Leona Kreuzera-Rzewuskiego i Józefa Kuncewicza oraz biskupów: J. Morochońskiego, P. Orańskiego, M. Smotryckiego, J. Suszę i J. Winnickiego. Dodał do nich bazylianów: J. Dubowicza, P. Fiedorowicza, P. Ohilewicza, K. Sakowicza i T. Symanowicza oraz pochodzącego z wyspy Korfu Greka P. Arkadiusza. Zastosowana w pracy selekcja pisarzy jest słuszna. Autor zresztą sam uzasadnił ją szeroko (s. 56—57). Również podział na życie i twórczość jest przekonujący. Niepotrzebnie tylko bp Ozorowski wprowadził rozróżnienie twórczości teologów na naukową i popularyzatorską. Jak bowiem zaznaczył (s. 58) jest ono w dużym stopniu umowne.

Część pierwsza omawianej tu pracy posiada charakter leksygraficzny. Jej wartość tkwi w pozbieraniu, opracowaniu i uporządkowaniu wiadomości, które dotąd były rozproszone po różnego rodzaju monografiach, periodykach i czasopismach. Czytelnik w ten sposób otrzymał swego rodzaju słownik pisarzy unickich w Rzeczypospolitej w XVII w. Na jego podstawie łatwo może wyrobić sobie zdanie kto w jakim stopniu zajmował się wśród unitów problematyką eklezjologiczną.

Analizie treściowej piśmiennictwa unickiego została poświęcona część druga rozprawy pt. Myśl eklezjologiczna w piśmiennictwie unickim w Polsce w XVII w. Autor podzielił ją na trzy rozdziały: Etapy rozwoju unickiej nauki o Kościele, Główne zagadnienia eklezjologiczne w piśmiennictwie unickim i Próba oceny eklezjologii unickiej. O ile cz. I rozprawy posiadała charakter historyczny, o tyle druga — historyczno-teologiczny. Eklezjologia unicka — okazało się — jest znakomitym przykładem uwarunkowania myśli teologicznej wydarzeniami historycznymi. Bp E. Ozorowski wykazał, iż piśmiennictwo unickie w Polsce w XVII w. powstawało i rozwijało się w ściśle określonym klimacie społeczno-politycznym. Przy końcu XVI w. żyło ono problemami unii florenckiej. Rozwijali je głównie teologowie katolicycy (zwłaszcza: S. Orzechowski, B. Herbest, S. Sokołowski i P. Skarga) i prawosławni (głównie: G. Smotrycki, S. Zizania oraz autorzy pism anonimowych). Po zawarciu w 1595 r. unii w Rzymie i podpisaniu jej w 1596 w Brześciu Litewskim szeregi teologów katolickich wzmocnili teologowie unicy. Ożywiła się znacznie polemika eklezjologiczna, powstało wiele nowych dzieł. Okres ten należał chyba do najznakomitszych etapów teologii unickiej w XVII w. W szeregu unickich znaleźli się wówczas teologowie tej miary, co: H. Pociąg, J. Kuncewicz, J. W. Rutski, J. Morochocki, L. Kreuzer i P. Arkadiusz. Pozostawili oni po sobie wiele dzieł, nie ustępujących ciężarem gatunkowym dziełom wybitnych teologów rzymsko-katolickich.

Kolejnego bodźca do rozwoju eklezjologii unickiej dało wskrzeszenie w 1620—1621 r. hierarchii prawosławnej w Rzeczypospolitej. Powstałe wówczas pisma bądź broniły, bądź też zwalczały to posunięcie wracającego z Moskwy patriarchy jerozolimskiego Teofana. Zawierały one najczęściej argumentację prawnohistoryczną, nie stroniły jednocześnie od racji teologicznych. Polemika katolicko-prawosławna nabrała nowego kolorytu po konwersji Melecjusza Smotryckiego, który był człowiekiem wykształconym o niepoślednim talencie pisarskim. Przejście Smotryckiego do obozu katolickiego wywołało olbrzymią burzę wśród prawosławnych. Zarzucano mu wiarołomstwo i niestałość charakteru. Na zarzuty te odpowiadał przede wszystkim sam Smotrycki. Ponieważ jednak spór dotyczył prawdziwości wiary, w sukurs przyszli mu inni teologowie unicy. W ten sposób sprawa prywatna stała się powodem do rozpatrzenia stanowisk teologicznych.

Ożywienie sporu katolicko-prawosławnego nastąpiło po śmierci Zygmunta III w związku z elekcją Władysława IV. Z wyborem nowego króla prawosławni wiązali nadzieję uzyskania większych swobód religijnych, zaś unicy — wprowadzenia swych hierarchów do senatu. W publikowanych wówczas pismach starano się przekonać króla argumentami prawnoteologicznymi, jaką postawę winien zająć wobec poszczególnych wyznań w Rzeczypospolitej. Oczywiście, do zgody nie doszło. Władysław IV poczynił ulgi na rzecz prawosławnych żywiąc w ten sposób nadzieję na tron moskiewski, zabiegał także o względy protestantów, licząc na ich ewentualną pomoc w odzyskaniu tronu szwedzkiego. Na gruncie teologicznym prawosławnych wspierali protestanci, rzymskich katolików unicy. W ten sposób powstały dwa zwalczające się wzajemnie obozy, wśród których jedność była wprost niemożliwa. Spór ten zaognił się jeszcze bardziej, kiedy unita K. Sakowicz opublikował pełną inwektywę pod adresem prawosławnych książkę *Epanorthosis*. Do szermierki słownej wystąpił wówczas prawosławny metropolita kijowski P. Mohiła, człowiek o wykształceniu europejskim, kulturze zachodniej, miłujący jednocześnie wiarę prawosławną.

Piotr Mohiła odegrał ważkie znaczenie w sporze katolicko-prawosławnym. Przede wszystkim przyczynił się do podniesienia poziomu kulturowego swoich wyznawców. W II połowie XVII w. polemicy prawosławni stali na równi, a może nawet niekiedy przewyższali teologów rzymsko-katolickich i unickich. W eklezjologii unickiej panował w tym okresie epigonizm. Kultura łacińska natomiast święciła swój renesans. Jej wpływy sięgały aż do Moskwy. Doszło do tego, że w końcu XVII w. cała hierarchia w granicach Rzeczypospolitej pozostawała w jedności ze Stolicą Apostolską. Dopiero utworzenie przez Augusta II pod presją Piotra Wielkiego w 1720 r. prawosławnego biskupstwa białoruskiego w Mohylowie na nowo zaczęło rodzić problemy wyznaniowe.

Z zagadnień ściśle eklezjologicznych bp E. Ozorowski omówił: pojęcie i jedność Kościoła, prawdziwość Kościoła Katolickiego oraz prymat papieża. W wyborze tym kierował się istniejącym materiałem. Eklezjologia rzymsko-katolicka w XVII w. mieściła w sobie dosyć szeroki wachlarz zagadnień. Teologowie unicy natomiast korzystali z istniejących już na ten temat opracowań, spór zaś wiodli w punktach kwestionowanych przez prawosławie. Stąd też ich eklezjologia własną specyfikę ukazywała dopiero w wymienionych tu kwestiach. Ograniczenie się przeto bpa. Ozorowskiego do zagadnień koncepcji Kościoła, jego jedności, weryfikacji i prymatu biskupa Rzymu było jak najbardziej uzasadnione.

Rozdział ten w pracy bpa E. Ozorowskiego sprawia wrażenie najmniej odkrywczego. Zawarta tam bowiem nauka jest podobną do tej, którą głosili w tym czasie teologowie rzymskokatolicy. Wartość wszakże tego rozdziału tkwi nie w ukazaniu nowych ujęć, lecz w wydoby-

ciu z różnych pism nauki charakteryzującej eklezjologię unicką. Autor dowiódł, iż eklezjologów unickich cechowała samodzielność myśli oraz wierność wielowiekowej tradycji Kościoła.

Ostatni rozdział swej pracy autor poświęcił próbie oceny eklezjologii unickiej. Zwrócił w nim uwagę na: problem metody w eklezjologii unickiej w Polsce w XVII w., następnie na jej powiązanie z nauką rzymsko-katolicką oraz na jej polemiczny charakter. Stanowi on jak gdyby zwieńczenie dotychczasowych wywodów. Wymagał od autora dużej znajomości epoki. Na pochwałę zasługuje umiejętność odczytywania i wykorzystywania informacji o eklezjologii unickiej zawartych w listach, dedykacjach dzieł lub dyplomach akademickich. W ten sposób bp E. Ozorowski skrupulatnie ukazał wpływy, jakim podlegała eklezjologia unicka w Polsce w XVII w. i jej znaczenie dla rozwoju teologii w ogóle w tym czasie. Zarysował również powiązania tejże eklezjologii z życiem społecznym, kulturowym i politycznym kraju. Jakkolwiek jej wkład do skarbcza teologii europejskiej nie był duży, to jednak stanowiła ona zjawisko, którego nie można pominąć w badaniach teologii XVII-wiecznej. Co więcej, była ona interesującym przykładem łączenia w sobie tradycji wschodnich z zachodnią.

Wiele problemów teologicznych, o które kruszono kopie w XVII w. pozostaje do dziś nie rozwiązanych. Bp Ozorowski również nie dał w tym względzie gotowej recepty. Nie wchodziło to zresztą w zakres jego badań. Swą pracę określił jako historyczno-teologiczną. Szło mu o zbadanie eklezjologii unickiej jako zjawiska historycznego, które zaistniało w konkretnych okolicznościach miejsca i czasu. Te same zagadnienia domagają się ciągle studiów teologicznych. Kościół unicki do dziś przedstawia problem w dialogu ekumenicznym, zwłaszcza strona prawosławna kieruje pod jego adresem dużo zarzutów. Koncepcja Kościoła i prymat papieża należą do trudniejszych tematów międzywyznaniowego dialogu. Argumenty, jakimi posługiwano się w XVII w. bardzo często są powtarzane przez polemistów współczesnych. Wydaje mi się, iż praca bpa Ozorowskiego mogłaby być znakomitym pouczeniem, czego należy unikać, a co naśladować w dążeniu do wzajemnej jedności.

Przydałoby się również zastosować skróty. Przytaczanie wprawdzie całości tytułów czasopism i dzieł zbiorowych ułatwia lekturę, ale niepotrzebnie zajmuje zbyt wiele miejsca. Wypada też życzyć autorowi kontynuowania studiów w tej dziedzinie, aby przez to nie tylko poszerzała się nasza znajomość rodzimej teologii, lecz również umacniała się jedność między poszczególnymi wyznaniami.